ŻYCIE SPORTOWE

Rok 1 | Poniedziałek 2 grudnia 1946 | Nr 9

2 grudnia 1946 r.

Idziemy ku zimie. Wprawdzie śnieg nie skrzypi nam jeszcze pod nogami, a szaruga jesienna i mgła wilgotna zamyka nas w mieszkaniach, mimo to w powietrzu czuć już zimę. Dzieci wypatrują z niecierpliwością pierwszych płatków śniegu i pragną gorąco, by śniegu spadło jak najwięcej, by mogły zażywać przyjemności, które zima ze sobą przynosi. Nawet starsi potrafią się zapatrzyć w spadającą biel śnieżną i przypomnieć sobie, jak się cieszyli i radowali w młodości, kiedy sami robili bałwana ze śniegu albo staczali walki śniegowymi kulami. A choć nam nieraz surowe dokuczy zimno, przecież z lubością patrzymy, jak śnieg pada, sypie brylantem i srebrzy pola.

Z chwilą pokrycia ziemi białą szatą i oziębienia się ulega zmianie ruch sportowy na świeżym powietrzu. Do głosu dochodzą inne gałęzie sportu, a mianowicie łyżwiarstwo, hokej na lodzie, narciarstwo, saneczkarstwo i inne. W związku z tym zastanówmy się, czyśmy zrobili wszystko, by uprawiać sport zimowy. Zdaje mi się, że tegoroczna zima niewiele będzie się różniła pod tym względem od zeszłorocznej. Wprawdzie będzie więcej kursów narciarskich, głównie instruktorskich, będą uruchomione lodowiska w Zakopanem, Krynicy, Olsztynie, ale to wszystko dla garstki sportowców.

A cóż zrobiliśmy dla szerokich mas, zwłaszcza dla naszej młodzieży? Czy w miastach i miasteczkach przygotowano najskromniejsze urządzenia pod lodowiska, czy pomyślano o sprowadzeniu odpowiedniej ilości par łyżew, by móc na lodowiskach urządzić ich wypożyczalnię? A dalej, czy dzieci nasze i młodzież mają dalej saneczkować się na drogach przeznaczonych dla ruchu kołowego i być w każdej chwili narażone na nieszczęśliwy wypadek! Nasze dzieci w pogoni za terenem pochyłym nie gardzą nawet miejscami zadrzewionymi, a więc niebezpiecznymi. Kiedyż stworzymy im raj zimowy i zapewnimy im prawo do zdrowia!

My ciągle troskamy się o pokrycie pałacu sportowego miedzianym dachem, a zapomnieliśmy wybudować pod tym dachem trwałe fundamenty, którymi są masy i jeszcze raz masy. A tych jak nie było, tak nie ma! Przecie nauczyć się jeździć na łyżwach na lodzie, czy jeździć na nartach na śniegu można i samemu. Dowodem tego nasi pionierzy narciarscy i łyżwiarscy. Ale niestety bez sprzętu nic się nie da zrobić.

Pracę w tym wypadku trzeba rozpocząć u korzenia. Łyżwiarstwo i narciarstwo są objęte programem wychowania fizycznego w szkole powszechnej, a obowiązują i szkołę średnią i zawodową. Otóż czy nie należało by skupić całego wysiłku czynników państwowych i społecznych na tym odcinku! Obowiązkiem szkolnym objęta jest wszystka młodzież, gdybyśmy dali urządzenie i sprzęt szkołom zyskalibyśmy po paru latach masy młodych adeptów sportu zimowego, a po 10—15 latach osiągnęlibyśmy stan podobny do tego, jakim może się poszczycić Związek Radziecki.

Jeżeli chodzi o umasowienie sportu, trzeba program pracy rozplanować nie na trzy lata, lecz co najmniej na dziesięć. Wyszkolenie tysięcy instruktorów, jakkolwiek doceniamy wagę tego zagadnienia, nie rozwiąże zasadniczo sprawy sportu masowego, jeżeli przedtem nie położymy podwalin pod sport, tj. nie stworzymy gęstej sieci boisk sportowych, jeżeli nie zrealizujemy zasady, że boisko gimnastyczno-sportowe winno powstać przy każdej szkole, od szkoły powszechnej poczynając, jeżeli nie wybudujemy pływalni na naszych jeziorach, rzekach i potokach nie urządzimy lodowisk, torów saneczkowych i nie zaopatrzymy tych urządzeń w sprzęt, jeżeli nie wybudujemy potrzebnej ilości sal gimnastycznych i hal a istniejących nie wyposażymy w konieczny inwentarz. Instruktorów — przy nastawieniu programu na wychowanie fizyczne od 1 klasy szkoły powszechnej, mamy dosyć, bo w szkole powszechnej każdy nauczyciel po ukończeniu liceum pedagogicznego powinien umieć instruować, zaś w szkole średniej i zawodowej uczą nauczyciele-specjaliści.

Są to żywotne zagadnienia, które należy rozważyć rzeczowo, z myślą o powszechności wychowania fizycznego i sportu. Jeżeli zaś chodzi o sport zimowy, to trzeba do roboty wziąć się natychmiast bo zima może przyjść jak się to mówi przez noc. Nasza młodzież musi z nadchodzącej zimy wynieść jak najwięcej zdrowia, które jest podstawą wszelkich poczynań ludzkich. (jf)

Zimowisko jako forma wczasów

Każda wojna burzy i niszczy. Potworności i zniszczenia ostatniej wojny jednakże są niespotykane w historii. Wśród narodów biorących udział w tej ponurej tragedii, naród nasz ucierpiał szczególnie. Miliony zginęły, miliony straciły dach nad głową, miliony wyszły z niej z kalectwem lub nadszarpniętym zdrowiem. Wprawdzie druga wojna światowa dziś poza nami, ale jej konsekwencje długo nas będą gnębić i wyczerpywać. Cały wysiłek narodu odbudowującego swój byt i życie idzie w tym kierunku, by jak najszybciej stworzyć takie warunki, które skutki wojny złagodzą i czasokres ich działania skrócą.

Zjazd [illegible]

Wojna sama i jej następstwa rozpatrywane zbiorowo czy też indywidualnie uderzają przede wszystkim w zdrowie jednostki i narodu. Każde ze zjawisk życia powojennego, jako skutek wojny, odbija się w pierwszym rzędzie na zdrowiu. A więc: nędza mieszkaniowa, niedożywienie, niedostateczne ubranie, fatalne warunki higieniczne, przepracowanie itp. Wysiłek całego społeczeństwa [illegible] by ratować zdrowie narodu. Jest ono jego najcenniejszym skarbem. Zdrowy i silny naród nie tylko łatwo znosi i zwalcza przeciwności, ale zakłada trwałe fundamenty pod swoją przyszłość.

Wychowanie fizyczne mas

W tej walce ze skutkami wojny, w walce o zdrowie narodu wychowanie fizyczne i sport ma do spełnienia niezmiernie ważną rolę. Naród — to masy! Wychowanie fizyczne i sport muszą objąć masy, by spełnić swoje zadanie! Powojenne wychowanie fizyczne i sport mają tę zaszczytną ambicję i wytężają wszystkie swoje siły, by sprostać swemu zadaniu. Demokratyzacja wych. fiz., to objęcie mas. Wychowanie fiz. mas — to zdrowie narodu. Zdrowie narodu, to jego potęga i przyszłość.

Zagadnienie to musi dobrze rozumieć z jednej strony cały świat sportowy, z drugiej społeczeństwo. Niestety wiele jest jeszcze w naszej mentalności do odrobienia. Skutki zaborów i przewalających się wojen przez nasz kraj ciągle istnieją i często wypaczają właściwy pogląd na wychowanie fizyczne i sport. Gdy nasi bliżsi i dalsi sąsiedzi dawno zrozumieli, że słońce, powietrze, woda, ruch, odpowiednie odżywienie są fundamentami zdrowia, to jakże często u nas spotyka się ludzi, którzy gardzą słońcem, brzydzą się czystego powietrza, ruch uważają jeszcze za występek, a na życie sportowe i wychowanie fizyczne patrzą z politowaniem. Oto skutki zacofania, zakorzenionego głęboko nawet u tych, którzy mienią się być na wyżynach naszego życia społecznego.

Bukowina Tatrzańska — raj narciarzy

Tymczasem życie idzie naprzód! Rozwój wychowania fizycznego i sportu w Polsce jest imponujący. Proces ten jest naturalny. Dobrodziejstwo wychowania fizycznego widzą nie tylko ci, którzy po piońiersku pracę tę prowadzą, ale przede wszystkim ci, którzy z tych dobrodziejstw korzystają. Kto odczuł na sobie błogosławione skutki wychowania fizycznego, ten zawsze będzie się garnął do słońca, powietrza, wody i ruchu, popierając i propagując zawsze i wszędzie sport i wychowanie fizyczne.

Formą, która niewątpliwie ma największe możliwości zdemokratyzowania wychowania fizycznego, jego upowszechnienia, ogarnięcia mas — to wczasy. Bilans sezonu letniego w tym dziale jest wspaniały. Lasy, pola, jeziora, góry i doliny, skromne miejscowości i wspaniałe uzdrowiska wypełniły się tysięcznymi rzeszami młodych i starszych. Słońce i powietrze włożyło w te masy swoje kapitały, które będą się procentować przez długie miesiące szarug.

Wczasy zimowe

Ruch wczasowy dzisiaj nie zamyka się tylko w ramach miesięcy letnich. Wspaniałe królestwo zimy szeroko otwiera swoje podwoje dla spragnionych zdrowia i radości wczasowników. Kiedy świat otuli się w gruby, biały płaszcz, mroźny dech zetnie rzeki, jeziora i potoki, na białe szlaki i zimowiska ruszą znów masy. Wprawdzie trudno dziś o skompletowanie pełnowartościowego zimowego ubioru, trudno o narty i buty, wiele jeszcze budynków nie dostosowanych do warunków zimowych, nie zawsze organizatorzy biorą pod uwagę zimę jako okres wczasów, mimo to jednak zima w tym dziale ma do spełnienia i spełni bardzo wiele.

Powrót z zimowiska

Zastanówmy się pokrótce, jak wykorzystać zimę dla zdrowia mas, w pierwszym rzędzie poprzez organizację wczasów zimowych, czyli zimowisk.

Przede wszystkim należy zerwać z błędnym poglądem, że tylko lato to pora wczasów. Zima dzisiaj, głównie przez narciarstwo daje tyle możliwości dla zdrowia, tyle radości i przyjemności, tyle odprężenia i spokojnego wypoczynku, że wcale nie ustępuje latu.

Działanie powietrza i słońca

Mroźne i czyste jak kryształ powietrze otwartych przestrzeni gór, lasów i pól nie tylko syci i wzmacnia płuca, ale je hartuje i uodpornia. Oddech pod wpływem intensywnego ruchu (narciarstwo!) i rozrzedzonego górskiego powietrza dociera do najodleglejszych zakamarków płuc, które w normalnej i spokojnej pracy w mieście są nieczynne, a przez to słabsze i podatniejsze na choroby. Zakamarki te hartują się i wzmacniają. Słońce działając bezpośrednio i z odbicia od śniegu opala na brąz.

Działanie ruchu

Narty jako podstawowy środek ruchu zimowych wczasów wymagają intensywnej pracy mięśniowej. Wspinanie się na grzbiety, błyskawiczne zjazdy i skręty, nagłe skoki, czy zatrzymywania zmuszają do pracy wszystkie mięśnie i wszystkie stawy, — wzmacniając je i usprawniając.

Intensywna praca mięśni wywołuje żywą przemianę materii, a ta znowu budzi wilcze apetyty. Na zimowisku nie ma kłopotu z ich brakiem, chodzi tylko o to, by spiżarnia była dobrze zaopatrzona, a przyrządzane potrawy smaczne.

Wpływ zimowisk na psychikę

Poza tymi czynnikami działającymi bezpośrednio na organizm, zimowisko rozporządza całym zasobem środków wpływających na psychikę, na charakter, na nastrój wczasownika. Jedne z nich wynikające z surowych warunków zimy: jak mróz, mgły, wiatry, zadymki, uczą borykać się z nimi, zwalczać je, chronić się przed ich surowością. Ta walka z przyrodą wyrabia wolę i kształtuje twarde charaktery. Ten hart ciała i ducha ma znaczenie nie tylko dla jednostki, ale dla życia społecznego i państwowego.

Ale zima nie tylko surowością raczy. Narciarstwo umożliwiające szybkie poruszanie się w terenie otwiera przed wczasownikami zaczarowany świat baśni zimowej. Na nieskazitelnej bieli śnieżnej mienią się kolory tęczy. Kryształki śniegu płoną złotem, diamentami i najróżnorodniejszymi blaskami drogich kamieni. Zawalone śniegiem drzewa przybierają fantastyczne kształty. Oko błądzi po dalekich, udrapowanych wspaniałymi kolorami horyzontach, płuca wdychają mroźne, zdrowe powietrze, pęd nie do wiary cieszy i raduje. Zima daje przyjemności i głębokie przeżycia estetyczne.

Organizacja zimowisk

Jakich wskazań winni trzymać się organizatorzy zimowisk?

Miejsce zimowiska: odgrywa ważną rolę. W miarę możności winno być w terenie zdrowym, górzystym, o pięknym krajobrazie, obfitych opadach śnieżnych, tuż przy linii kolejowej, lub w niedalekiej odległości od niej, o dużych możliwościach turystycznych i łatwym zaprowiantowaniu.

Kwatera: łatwo dostępna, obszerna, zasłonięta od wiatru, ciepła, o ile możności zaopatrzona w światło elektryczne i bieżącą wodę. Kilka sal zwykle cieplejszych przeznacza się na sypialnie. Oprócz niezbędnych łóżek posiadają one wieszaki, półki lub szafy na rzeczy uczestników. Jadalnia i świetlica zarazem mieści się w jednej z większych sal, o ile możności jasnej i ciepłej. Tu koncentruje się świetlicowe życie wieczorne, tu w cieple i miłej atmosferze spędzają uczestnicy długie zimowe wieczory.

O ile budynek nie posiada wody bieżącej i łazienki, jedną ze sal przeznacza się na umywalnię zaopatrzoną w wystarczającą ilość miednic i wiader na czystą i brudną wodę. Sala ta równocześnie może służyć jako suszarnia zmoczonych w czasie ćwiczeń narciarskich części garderoby. Prócz dobrze funkcjonującej kuchni, chłodnej i obszernej spiżarki, w budynku winno znaleźć się pomieszczenie na narty, najlepiej w obszernej sieni, hallu lub w braku tych w osobnej i na ten cel przeznaczonej izbie. Największą bolączką zimowisk są ubikacje, które zwykle są zimne i niehigieniczne. Przy paleniu w piecach należy zwrócić uwagę na niebezpieczeństwo zaczadzenia i pożaru. Niebezpieczeństwo to grozi również przy oświetleniu budynku i sal światłem naftowym. Toteż regulamin zimowiska winien uwzględniać te momenty i pouczać uczestników o warunkach bezpieczeństwa.

Rozpalanie ogniska w zimie

Główne wskazania dla dobrej kwatery zimowiskowej streścimy w słowach: czystość, ciepło, higiena i bezpieczeństwo.

Wyżywienie: jest jednym z podstawowych czynników zimowiska. Intensywnej pracy w polu, niskiej temperaturze musi odpowiadać pełnowartościowe tak pod względem jakości, jak i ilości pożywienie. Zwykle stosuje się posiłki 4 razy dziennie, a to I śniadanie o 8-mej, II śniadanie o 11-tej, obiad o 14.30, kolacja o 19-tej.

Program: wadą przewagi wczasowisk to bezprogramowość. Organizatorzy sądzą, że jeśli wysilili się na umieszczenie wczasowiczów na kwaterze, jeśli przygotowują posiłki, to już zagadnienie wczasów zostało wyczerpane. Jest to błąd, który musi być usunięty. Każde wczasowisko, a tym samym zimowisko musi mieć swój program. W zimie oczywiście narciarstwo wysunie się na pierwszy plan. Umożliwiono ćwiczenie w jeździe i wycieczki w teren. Jeśli nart brak, to wykorzystać można saneczki, łyżwy, względnie odbywać wycieczki piesze. Długie zimowe wieczory należy urozmaicić specjalnie opracowanym programem świetlicowym.

Program świetlicowy mający wielkie znaczenie w kształceniu i samokształceniu winien być dostosowany do wieku i zainteresowań wczasowi[illegible]

Rezultaty

Dnie zimowiskowe wypełnione ćwiczeniami i wycieczkami w ciągu dnia, zajęciami świetlicowymi w ciągu wieczorów upływają szybko. Grupy wczasowiczów, które w międzyczasie zdążyły się zżyć, nawiązać nici przyjaźni i serdeczności z przykrością myślą o tym, że trzeba wracać do murów miast, fabryk i warsztatów i opuścić raj zimowy — zimowisko. Dzień powrotu nieuchronnie następuje. Mimo przykrości jednak, radość nieodłączna towarzyszka zdrowia, bije z oczu wczasowiczów. Ludzie ci widzą i czują dobrodziejstwo wczasów zimowych, z ochotą spieszą do swej pracy, by za rok wrócić tu znowu po nową porcję zdrowia.

W drodze na kwaterę

Zimowiska, jako forma wczasów, wprowadzają masy na nieskalaną śnieżną biel hal, polan, stoków, grani, grzbietów, szczytów, szlaków górskich, krzepiąca i hartująca ciało w surowych warunkach zimy, w słońcu, we mgle, zadymce, śnieżycy, w pracy na ćwiczeniach, wycieczkach, w odpoczynku, wśród czystego górskiego powietrza, stwarzająca tak wspaniałe wartości zdrowotne, wychowawcze, społeczne, krajoznawcze estetyczne, winny być jak najszerzej wykorzystane.

Mgr JAN BUGAJSKI

Dookoła sportu

(Przegląd prasy sportowej)

Na marginesie ograniczeń

Wieczór Warszawy w N-rze 57 w artykule p. t. „Ostrożnie z zagranicą", porusza problem wyjazdu sportowców za granicę, wykazując następujące błędy:

Sport polski inercją wartości przedwojennych, wyżej mierzył niż go było na to stać. Stąd też takie prześwietne lanie — jak hokeistów „Cracovii" w Pradze, lub jaskrawy przykład co najmniej nieroztropności międzynarodowej na mistrzostwach lekkoatletycznych w Oslo.

W tym ostatnim wypadku była przeprowadzona zbiorowa akcja dyletantów prasowych, którzy rozdmuchali nikłe walory zawodników polskich i z tą bańką mydlaną pojechali nad fiordy, gdzie bańka pękła, a towarzyszący jej orszak, próbował to uzasadnić korzyściami natury szkoleniowej...

Pamiętamy i inne akcje. Pamiętamy ataki na PZPN z powodu wyjazdu piłkarzy do Szkocji. Nie ma monopolu na nieomylność prasa, nie orientują się w szansach sportowców związki. „Wieczór Warszawy" chciałby decyzję w sprawach wyjazdów pozostawić PUWF. O wyjazdach dziennikarzy czytamy:

Powstaje natomiast ważny problem obsady prasowej. Było kolosalnym błędem niewysłanie ani jednego dziennikarza do Szkocji. Z drugiej strony, regulowanie wyjazdów dziennikarzy może być uzależnione wyłącznie od wydawcy i ew. MSZ-u.

Jeśli muszą z jakichkolwiek względów powstać ograniczenia w wydawaniu paszportów dla dziennikarzy sportowych, to w każdym razie, nie z udziałem PUWF-u, a jedynie MSZ. Nawet tak poważne zastrzeżenia jak „fachowość", nie mogą być wysuwane jako argument, bo np. któwysłać Wiecha do Sztokholmu na wysłać Wiecha do Sztokholmu na mecz Polska—Szwecja w boksie i to na pewno będzie bardzo zajmujące dla czytelników.

Niestety w tym ciekawym skądinąd artykule autor nie zastanawia się nad zasadniczym problemem zniesienia kurateli nad sportem. Przed wojną były również ograniczenia dewizowe oraz ograniczenia dla osób w wieku poborowym, a mimo to związki sportowe nawiązywały kontakty z zagranicą według swego uznania. Obecnie są trudności. Jak pisze **Przegląd Sportowy** w N-rze 66:

Uzyskanie wizy do Francji na trzy mecze z „Grunwaldem" nastręcza dużo trudności. Dopiero w poniedziałek rozstrzygnie się, czy poznańczycy uzyskają prawo na wjazd do sojuszniczej Francji. — Okazuje się, że nawiązanie stosunków sportowych nawet z wypróbowanymi przyjaciółmi napotyka na niezrozumiałe trudności. Dlaczego?...

Kółka PZLA

Jak donosi **Przegląd Sportowy** w N-rze 66 w artykule „Kółka olimpijskie będą ozdobą najlepszych polskich lekkoatletów", PZLA zamierza wprowadzić wyróżnienia dla lekkoatletów trenujących się do Olimpiady.

Zawodnicy, którzy osiągną do dnia 1 lipca 1947 r. poniższe minima — uprawnieni będą do noszenia na koszulce trzech kółek olimpijskich i będą kierowani do przygotowawczych obozów przedolimpijskich.

Tu **Przegląd Sportowy** wylicza minima, jakie zawodnicy i zawodniczki muszą osiągnąć. Za dalsze postępy

otrzymają zawodnicy (czki) cztery kółka olimpijskie, kwalifikując się równocześnie do drużyny olimpijskiej.

Życzymy PZLA, by na swoich kółkach jak najdalej zajechał. Olimpiada to wielka rzecz!

I pomyśleć, że dopiero 40 lat dzieli nas od tych czasów, gdy ludzie na widok lekkoatlety robili kółko...

Ale tylko jedno i to na czole!

Własny system

Nie można powiedzieć, żebyśmy nie przeżywali okresu prosperity, jeżeli chodzi o projekty zorganizowania rozgrywek o mistrzostwo Polski w piłce nożnej. Projekty sypią się bowiem jak z rogu obfitości. Przed walnym zebraniem było ich dwa; obecnie istnieje projekt dyr. Ogrodzkiego, A. Przeworskiego i projekt krakowski, o którym **Przegląd Sportowy** w N-rze 67 pisze:

Projekt Krakowa jest wprost... rewelacyjny! Nie tyle ze względu na błyskotliwość nowych idei, lecz raczej dlatego, że jest odwróceniem o 180 stopni tego wszystkiego, czego na ostatnim nadzwyczajnym walnym zgromadzeniu domagał się... Kraków!

Nie jest wyłączone, że i inne okręgi zapytywane o zdanie w sprawie projektu Wydz. Gier i Dyscypliny również wystąpią ze swym projektem. Inflacja projektów! **Wieczór Warszawy** w N-rze 58 lansuje jeszcze jeden w artykule pod tytułem: „Liga prof. Kisielińskiego — chwilowo przy czarnej kawie. Kiedy ożyje na boisku?".

O narodzeniu się tego projektu pisze **Wieczór Warszawy** następująco:

Prof. Kisieliński zastanawia się chwilę, a wreszcie z radością wykrzykuje:

— Mam projekt!

Zróbmy to na wzór angielski. Liga północna, liga południowa. Mistrzowie lig walczą o tytuł mistrza Polski!

Tu **„Wieczór Warszawy"** wyłuszcza zasady rozgrywek, kończąc stereotypowym dla tego rodzaju artykułów apelem:

Projekt prof. Kisielińskiego uważamy za racjonalne rozwiązanie problemu ekstraklasy w piłkarstwie polskim. Warto, by PZPN zajął się tym palącym zagadnieniem szczerzej, mając na względzie przede wszystkim dobro polskiego piłkarstwa.

Projekty, projekty! Wnet dojdzie do tego, że piłkarze zaczną się witać słowami: czy już masz swój własny projekt rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo?

Słowo o ludziach ważnych

Są sportowcy, którzy biorą życie lekko, ale Torrance, Amerykanin, rekordzista świata w rzucie kulą (17 m 40 cm) do nich nie należy. Jak pisze **Sport** w N-rze 90:

„Dzisiejszy" Torrance waży 165 kilogr. i mierzy 190 cm.

Po Igrzyskach Olimpijskich w roku 1936, gdzie pierwsze miejsce w rzucie kulą zajął Hans Woelke wynikiem 15,93 cm, Torrance przestał uprawiać lekkoatletykę i stał się zawodowym bokserem.

— Musiałem zrzucać wagę i ważyłem 114 kg, była na mnie tylko sama skóra i kości, z tego też powodu porzuciłem boks — oświadcza z uśmiechem Torrance.

Co się tu dziwić, że wielu ludzi, którzy przebyli obozy w Niemczech, po uwolnieniu starało się wyjechać do Ameryki... Do kraju, gdzie ludzie, na których jest tylko skóra i kości, ważą po 114 kg.

DR ST. MIELCCH

Za i przeciw piłce nożnej

Podajemy poniżej dwie notatki jakie zamieścił w pewnych odstępach czasu „Wieczór Warszawy". Chodzi o wartość i uprawianie piłki nożnej. Do notatek tych — wydaje się nam — nie potrzebujemy ani słowa dodawać.

PIŁKA NOŻNA... TO ZŁO

W numerze 42 „Wieczoru Warszawy" czytamy:

„Z radością powitaliśmy zebranie Wychowawców Fizycznych szkół średnich, które odbyło się w bieżącym tygodniu w Warszawie.

Byliśmy szczerze przekonani, że wreszcie zdecyduje się sprawa udziału młodzieży szkolnej w życiu sportowym naszego kraju. Jeśli nie zniesie się zakazu należenia młodzieży do klubów sportowych to zapewne ureguluje się przynajmniej sprawy sportu w szkole. Przyczyni się to w znacznej mierze do odrodzenia wychowania fizycznego w kraju.

Nie zawiedliśmy się, bo ostatecznie wychowawcy fizyczni doszli do przekonania, że sport i tytuły mistrzów sportowych młodzieży szkolnej muszą wreszcie mieć swoją pozycję. Przewiduje się mistrzostwa szkolne Polski w piłce ręcznej, siatkówce, koszykówce, szczypiorniaku, pływaniu i lekkoatletyce.

Na indeksie znalazła się piłka nożna.

Najzagorzalszym przeciwnikiem rozgrywek piłkarskich o mistrzostwo Polski szkół średnich, była wizytatorka wychowania fizycznego warszawskiego kuratorium p. Szymańska.

— Piłka nożna to zło — twierdzi p. wizytatorka.

— Jestem w posiadaniu dokumentów, stwierdzających, że piłkę nożną można uprawiać bez szkody dla zdrowia... dopiero w 24 roku życia!!!

— W tym wieku nie spotkamy młodzieży szkolnej, dlatego też piłka nożna nie może przyjąć się w szkole — oświadczyła pani Szymańska.

Nie chcemy dyskutować z panią Szymańską, ale stwierdzamy, że w Anglii wprowadzono obowiązkowo w szkołach naukę gry w piłkę nożną.

Stwierdzamy również fakt, że nawet w szkołach powszechnych w Polsce, młodzież gra w piłkę („tenisówka" czy „szmacianka" to obojętne) podczas przerw. Naturalnego pędu młodzieży do piłki nożnej nie można hamować argumentami (niestety), które może przed stu laty przemówiłyby do opinii ogółu..."

„JA SAM GRAŁEM W PIŁKĘ NOŻNĄ"

Druga notatka ukazała się w numerze 58 „Wieczoru Warszawy":

„W czasie dwudniowej konferencji dyrektorów okręgowych urzędów wychowania fizycznego, dyskutowano m. in. nad sprawami programów wyszkolenia sportowego trenerów, instruktorów i przodowników.

O ile pierwsi muszą być specjalistami, to już instruktor w. f. w obecnych warunkach powinien być jak najbardziej wszechstronny. Po tej linii szły mniej więcej programy P. U. W. F.

Lecz wśród wielu dziedzin sportu, jakie uwzględniono w programie wyszkoleniowym, brak było jedynie piłki nożnej.

Byli piłkarze, płk. Reyman i prof. Kisieliński, wiele musieli mówić, by przekonać zebranych o powszechności piłki nożnej, o jej wielkiej popularności, o tym, że sekcje piłkarskie utrzymują — pozostałe, że naturalny pęd do sportu objawia się właśnie w kopaniu piłki. (Przecież większość naszych asów sportowych, czy to w lekkoatletyce, czy innej dziedzinie, zaczynała od piłki nożnej).

Najważniejszym jednak momentem ostatniego dnia było wystąpienie pierwszego wiceministra ON gen. dyw. inż. Mariana Spychalskiego.

— Ja sam grałem w piłkę nożną. I nie dlatego, by mieć jedynie mocne mięśnie. Piłka nożna wyrabia wiele cech potrzebnych obywatelowi i żołnierzowi. Doświadczyłem tego na sobie. Wprowadzenie piłki nożnej do programów wyszkoleniowych pionierów wychowania fizycznego w Odrodzonej Rzeczypospolitej Polskiej uważam za konieczne — oświadczył m. in. gen. Spychalski.

Piłka nożna musi się znaleźć w programie wyszkoleniowym, w instrukcjach w. f. itd., bo ona jest pierwszą, która przyciąga do sportu wielkie masy.

Pragnęlibyśmy, by poglądy gen. Spychalskiego o piłce nożnej usłyszeli wszyscy jej przeciwnicy".

PZPN we Francji

Jak donosi **„Gazeta Polska"** (dziennik Wychodztwa Polskiego we Francji) w N-rze 274/378 „w dniu 17 bm. w Lens odbył się Walny Zjazd PZPN. z udziałem 50 delegatów reprezentujących 28 klubów, 20 członków zarządów, głównego i okręgowych, oraz prezesa honorowego ob. Domagalskiego.

W wyniku głosowania przeprowadzonego w sprawie pozostania w C. Z. P., czy współpracy z polskimi władzami państwowymi 51 członków, czyli przeważająca większość wypowiedziała się za p o d p o r z ą d k o w a n i e m p o l s k i m w ł a d z o m p a ń s t w o w y m i w y s t ą p i e n i e m z CZP. Poza tym przyjęto jednomyślnie PPO okręgu Nord do PZPN-u".

„PZPN powiększył w ten sposób szeregi patriotycznych organizacji, które zdają sobie sprawę, że Polska leży między Bugiem i Odrą, a nie w Anglii, i że jedynie Rząd Jedności Narodowej jest rządem legalnym reprezentującym interesy państwa polskiego".

PZPN jest najstarszą organizacją sportową Wychodztwa, założoną w czasie napływu pierwszych Polaków do Francji w latach przed rokiem 1930. Organizacja ta skupia w swoim łonie szereg doborowych drużyn piłkarskich i należy do Ligue du Nord. Udostępni ona nowoutworzonym drużynom polskim wejście do rozgrywek ligowych, a niniejszym udział w Coupe de France.

W dalszej części Zjazdu dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: prezes główny — **Domagalski**, I wiceprezes — **Surma St.**, II wiceprezes — **Król**, sekretarz gen. — **Radola**, zastępca — **Furmaniak**, skarbnik — **Potyrala**, zastępca — **Musielak**, kierownik biura PZPN-u — **Surma**. Przewodniczącym Wydziału Gier i Dyscypliny został **Ryska**, członkami — **Herkt**, **Musielak**, **Furmaniak** i **Plachla**. Kapitanem PZPN-u został **Roszak**; przewodniczącym Komisji Rewizyjnej **Herkt**; członkami — **Andrzejczak** i **Zieliński**.

Czy wiecie że...

...**budowa nowoczesnego boiska** sportowego wymaga tak architektów jak specjalistów od wychowania fizycznego. Należy uwzględnić wymogi sportowe, budowlane, klimatyczne oraz dbać o to, by oszczędność i wyzyskanie miejsca na konieczne urządzenia nie pozbawiała „przestrzeni użytkowej", która wynosi minimum 3—5 m^2 na osobę. Szczególną troską jest należyte przygotowanie i rozmierzenie gruntu. Strona architektoniczna, przygotowana w drodze konkursu, musi łączyć wymogi piękna, praktyczności i trwałości. W niektórych państwach jak w Czechosłowacji, sprawa budowy boisk i sportowych urządzeń została ustawowo unormowana.

*

...**Angielski piechur Bert Couzens** przeszedł 1.000 mil, czyli 1609 km w 332 godzinach — i chce pokonać dawny rekord Barklaya, wynoszący 2.000 mil (3218 km) w 1000 godzin. Couzens dokonywa swego rekordu na stadionie w Ramford — sypia 4 godziny na dobę.

Ofiara motoryzacji

— Czy podsądny był już karany sądownie?

Przed sędzią grodzkim stał sympatyczny osobnik, w średnim wieku, ubrany skromnie, lecz gustownie: w żakiet, spodnie tenisowe i żółte półbuciki. Na słowa sędziego żachnął się i z miną obrażonej niewinności odrzekł:

— Nie byłem, panie sędzio!

Sędzia podniósł głowę znad papierów i zapytał zdziwiony:

— Nie był podsądny karany?

— Nie byłem — odparł z godnością zapytany. Nastała chwila ciszy; sędzia począł szperać po papierach, a następnie patrząc bystro znad okularów na podsądnego powiedział:

— To znaczy, że podsądny tego wyroku za burdę pijacką jeszcze nie odsiedział?

— Odsiedziałem, panie sędzio! — pośpieszył z odpowiedzią zaniepokojony podsądny. Sędzia uśmiechnął się złośliwie i rzekł:

— A więc niech podsądny teraz powie sądowi, jak to było z tą drugą awanturą pijacką.

— Tylko nie awanturą pijacką, panie sędzio! Tylko nie awanturą! Tym razem to była sportowa draka. Detalicznie, to było tak:

— Stoję ja, proszę ja kogo, na ulicy Łazienkowskiej i patrzę na auta, bo to było „Święto Motoryzacji". A tu deszcz leje, jak cholera; motoryzacja źródło potęgi narodu zapycza po ulicy i bryzga błotem po publice. W ten moment podchodzi do mnie jeden, co się potem okazał być Kolasińskim, majstrem na damskie pasowe i zagaduje:

— Leje cholera co?

— Co cholera leje — odpowiadam mu.

— A szanowny pan uważa?

— Chcę zobaczyć Mielocha bo podobnież gwizdnął mu maszynę; chcę zobaczyć na czym on teraz przyjedzie?

— To pan zobaczysz, ale ucho od śledzia nie Mielocha. Mamka mu nie ssie i motor mu stanął.

— To kto wygra?

— Żeby nie to, to Mieloch wygrałby, choćby na prymusie przyjechał. A tak to kto inny zafasuje króla Zygmunta.

— Jakżeż to? Tego z Krakowskiego Przedmieścia?

— Nie, takiego małego, samą główną nadgrodę dla zwycięzcy.

— Niech pan opowiada sądowi o awanturze — przerwał mu sędzia.

— Toż furt opowiadam. Zaczem ten ów Kolasiński mówi, że leje jak cholera, że kokluszu możem dostać, że tę nadgrodę możem zobaczyć w klubie „Legia", że tam możem w suchem posiedzieć! Do klubu „Legia" — mówię — można, w suchem — mówię — można. I posuwamy razem. Klub „Legia" można powiedzieć, legualnie wybudowali. Bufet we własnym zarządzie, a obok stół z nadgrodamy: wszystko dla sportowców. Postałem krzynę przy bufecie, a potem oglądamy nadgrody. Nadgrody faktycznie byli odpowiedzialne. Król Zygmunt Waza na kolumnie, także samo druga waza z dwoma uchamy, a to puchary dla zwycięzców, zaczem nadgroda dla małoletniego pętaka zmotoryzowanego, za najlepszy czas i dla ochfiary złego losu motoryzacji. Wszystko lane, robota nie skopana, każda szczegóła detalicznie obrobiona. A była tyż jedna nadgroda co przedstawiała sobą nagą kobitę, bez nóg, zaczem stała za ochfiarę wojny, kolanamy na gruzie. To Kolasiński się zapytał, czy to jest nadgroda BOS-u? A panna informacja pojaśniła go, że to jest Wittiga. Na to Kolasiński zaczął rozrabiać, że wityga niewityga, a tyż nie powinna być pominięta w przydziale odzieżowym i nie powinna uskuteczniać niemoralności.

— A cóż to wszystko ma wspólnego ze sprawą? — przerwał narratorowi sędzia.

— Zobaczy pan sędzia, bo ten ów Kolasiński zaczął potem robić raban, że minister komunikacji fondnął nadgrodę, wojsko tyż, Pur — a monopol solny nic! Patrzę — faktycznie, ma rację. Co z nimi — mówię — to naród bierze forsę za sól, a oni na motoryzację nic? To tu na murach piszemy, że motoryzacja jest postulatem postępu, a monopol solny odstawia Szkota za spódnicę szarpanego?

Kolasiński zaznaczył, że u niego ten numer monopolowi solnemu nie przejdzie. Cholera nas brała, aleśmy poszli z tego klubu „Legia", żeby z nerw nie wyjść. Wychodzimy, a tu deszcz leje jak cholera, więc wstąpiliśmy do Baru Sejmowego, żeby zdrowie ratować. Tam przysięgliśmy sobie, że monopol tytoniowy będziem popierali, spirytusowy tyż, ale taka broda nam urośnie, zaczem te szczypczyki z monopolu solnego grosz od nasz zarobią.

Więc Kolasiński kazał motoryzacyjnej mieszanki spirytusowej, ale potem zaczął rozrabiać. Solanki — mówi — won, śledzia chciał za ogon na lampie powiesić, bo — mówi — drań w soli żyje, a monopol solny musi być u niego przegrany. Bojkotowaliśmy przez parę godzin ten monopol, aż jak kelner przyniósł ogórki i te ogórki nie byli małosolne, zrobiła się draka. Kolasiński przewrócił bufet i dalej to pan sędzia ma w papierach. Wszystko przez to, że obstawaliśmy za motoryzacją.

Gdy sędzia ogłosił wyrok skazujący dzielnego protektora motoryzacji na 7 dni aresztu, ten z goryczą powiedział:

— Znakiem tego będę siedział za niewinność! Za ochfiarę motoryzacji się zostałem zaczem tamta wityga dla ochfiary złego losu motoryzacji mi się należy! —

Skazaniec

ST. MIELECH

Polonia mistrzem Polski

Ostatnie spotkanie o mistrzostwo Polski rozegrane w Warszawie przyniosło rozstrzygnięcie. Polonia zwycięstwem nad AKS Chorzów zdobyła mistrzostwo Polski w piłce nożnej na rok 1946. Jak wiadomo w ub. r. ze względu na organizujące się dopiero życie sportowe mistrzostwa Polski w piłce nożnej nie zostały rozegrane. AKS Chorzów dzisiejszy rywal Polonii musi się zadowolić trzecim miejscem w tabeli. Warta dzięki punktowi zdobytemu ub. niedzieli utrzymała się na pozycji wicemistrza. Na czwartym miejscu uplasował się ŁKS.

Tabela ukończonych ozgrywek o mistrzostwo przedstawia się następująco:

Nazwa Klubu	Gier	Pkt.	St. bram.
1. Polonia	6	9	18:12
2 Warta	6	6	16:17
3. AKS	6	5	15:11
4. ŁKS	6	4	10:27

Zdobycie mistrzostwa przez Polonię przyjęła opinia sportowa z zadowoleniem i wielkim uznaniem. Mistrzowska drużyna Warszawy w czasie rozgrywek cieszyła się specjalną sympatią całej Polski sportowej. Drużyna czarnych koszul swoim morale w czasie rozgrywek odróżniała się od reszty drużyn swą nieugiętą wolą zwycięstwa. Mistrzostwo Polski zdobyte w tak trudnych warunkach życia i pracy sportowej w jakich Warszawa znajdowała się przed kilku miesiącami, jest niewspółmiernie większym sukcesem niż zdobycie tytułu mistrza w normalnych warunkach przedwojennej pracy sportowej.

Tytuł mistrza Polski zdobyła Polonia po raz pierwszy w swej historii, jakkolwiek w r. 1922 była wicemistrzem Polski za Cracovią. Istniejąca od 1915 r. Polonia ma niejedną piękną kartę w dziejach naszego sportu. W Lidze przedwojennej mimo dwukrotnego spadku z Ligi odgrywała poważną rolę, walcząc z powodzeniem ze swymi lokalnymi rywalami, Legią i Warszawianką. W r. 1939 w przerwanych rozgrywkach ligowych zajmowała jedno z czołowych miejsc w tabeli. W czasie okupacji mimo zakazu uprawiania sportu pod nazwą Czarnych Polonia bierze udział w przeprowadzanych rozgrywkach. W r. 1942 i 1943 zdobywa mistrzostwo Warszawy. Po katakliźmie jaki stolica przeszła w r. 1944 już w pierwszych tygodniach odzyskania Niepodległości Polonia występuje jako Milicyjny Klub Sportowy a w jesieni 1945 r. wraca do swej nazwy. W sezonie 1946 zdobywa mistrzostwo Okręgu warszawskiego. W jesieni 1946 r. w rozgrywkach eliminacyjnych zwycięża w Krakowie Wisłę i wchodzi do finałowych rozgrywek o mistrzostwo Polski, w których zdobywa pierwsze miejsce.

Przebieg decydującego spotkania

Polonia—AKS 3:2 (2:1)

(Telefonem od własnego koresp.)

Warszawa, 2 grudnia (Stem). Skład drużyny Polonia: Borucz, Gierwatowski, Szczepaniak, Fronczak, Brzozowski, Wołosz, Woźniak, Swicarz, Szularz, Ochmański, Przepiórka. Skład AKS: Przywieda, Michalski, Szaton, Andrzejewski, Piec, Gajdzik, Kulik, Piątek, Spodzieja, Pytel, Barański. Sędzia ob. Maślak z Poznania.

25.000 widzów oglądało największą grę, jaką Polonia rozegrała w ciągu swojego istnienia. Drużyna warszawska zdobyła dumny tytuł mistrza Polski w najpopularniejszym i najtrudniejszym ze sportów, w piłce nożnej. Zdobyła go po twardej nieustępliwej walce, mając na rozkładzie takich przeciwników jak Wisła krakowska, Legia warszawska i elitarnych finalistów. Po raz pierwszy tytuł mistrza Polski zdobyła drużyna warszawska.

Mecz z AKS-em nie należał do łatwych. Polonia jednak zwyciężyła zasłużenie, zapewniając sobie zwycięstwo już w pierwszej połowie zawodów, będąc o klasę lepszą od gości. Po przerwie gra się wyrównała i ogólny wynik najzupełniej odpowiada stosunkowi sił obu drużyn. Mecz stał na dobrym poziomie i na ogół odbył się w atmosferze sportowej. Pewne ekstrawagancje należy położyć na karb zdenerwowania grą o największą stawkę: o mistrzostwo Polski.

Polonia atakuje swym systemem prostopadłych podań. AKS prowadzi grę skrzydłową. Warszawianie rozegrali taktycznie mecz bez zarzutu. Pomysł unieszkodliwienia groźnego Spodziei przez wyznaczenie do pilnowania jego osoby Brzozowskiego, okazał się decydującym dla wyników zawodów. Mniej udałym był natomiast pomysł przesunięcia Ochmańskiego na pozycję prawego łącznika, gdzie gracz ten „robił tylko wiatr" bez widoczniejszego efektu. Przypuszczać należy, iż pomysł był powtórzeniem ustawienia na pierwszym meczu w Chorzowie, który wówczas dał efekt, w tym wypadku potwierdziła się jednak zasada, że „gdy się wygrywa, nie zmienia się składu".

Mecz rozpoczął się gwałtownym atakiem Polonii. Dobrze dysponowany strzałowo atak strzela co chwilę do bramki. Dwukrotnie poprzeczka bramkowa wyręcza Przywiedę w obronie gola, **lecz w 12 minucie przebój Woźniaka zakończony strzałem pod poprzeczkę przynosi Polonii prowadzenie.** AKS reklamuje „spalony", co prawdopodobnie nie jest bez podstawy. Polonia atakuje w dalszym ciągu dopingowana przez publiczność, licząca ile już minut Polonia jest mistrzem Polski.

W 25 minucie Szularz strzałem z 16 m zdobywa drugą bramkę. Wydaje się, iż wynik meczu jest już rozstrzygnięty. Tak jednak nie jest. Pod koniec gry **Spodzieja wykorzystuje wsteczne podanie i ostrym szczurem zdobywa bramkę.** Teraz powstaje dylemat, czy Polonia jest już u kresu sił i druga połowa gry będzie należała do gości, czy też wytrzyma tempo i utrzyma wynik.

Pytel wdaje się w dyskurs z sędzią, a taki mecz wygrywa zawsze sędzia. Pytel musi opuścić boisko. Pomimo tego AKS atakuje w 17 minucie i uśmiecha się do niego szczęście. Borucz doznaje kontuzji i zastępuje go Sosnowski. Gra teraz jest wyrównana, wynik ciągle jeszcze niepewny.

Dopiero kiedy Szularzowi udaje się przewózkować 2 przeciwników i strzelić 3-go gola, Polonia czuje, iż tytułu mistrza już nie straci. Chociaż **Sosnowski po kornerze sam sobie pakuje piłkę do siatki,** warszawianie utrzymując do końca grę otwartą, nie pozwalają sobie odebrać zwycięstwa.

W Polonii wyróżnił się **Woźniak,** który miał chyba najlepszy mecz w sezonie, Szularz oraz obrońcy. Pomoc stanęła również na wysokości zadania. U gości wyróżnili się: **bramkarz, Michalski, Piec, Spodzieja i Barański.**

Mecz pływacki

B. B. T. S.—Wisła 97:81

W meczu pływackim Wisła została pokonana po zażartej walce przez BBTS z Bielska. Wynik zawodów ważył się przez cały czas, dopiero ostatnie biegi zadecydowały o zwycięstwie pływaków bielskich. Poziom zawodów był wysoki i osiągnięto kilka b. dobrych wyników. Organizacja spotkania spoczywała w rękach TS Wisła i była b. sprawna.

Wyniki biegów.

100 m. stylem dowolnym: 1) Dzien (B) 1.10, 2) Kekus I. (W) 1,10.4. 3) Malczyk (B) 1.23.3. 4) Kasprzyk (W) 1,23.5.

100 m. stylem klasycznym pań: 1) Bielechata (B) 1,52.3. 2) Blemowa (B) 1,52.9. 3) Górska (W) 1.55.5.

100 m. stylem grzbietowym chłopców: 1) Blem (B) 1.44.4. 2) Kekus II. (W) 1.49.3. 3) Wiśniewski (B) 1,52.5. 4) Puzma II. (W) 1,52.6.

200 m. st. klasycznym panów: 1) Kowalski (W) 3.07.8 (3 czas w Polsce). 2) Los (W) 3.36.8. 3) Porębski (B) 3.37. 4) Krupski (B) 3,81.1.

100 m grzbietowym panów: 1) Kekus I. (W) 1.30.5. 2) SU (W) 1.34.7. 3) Płaczek (B) 1,43. 4) Bukietyński (B) 1.44.2.

Sztafeta 5×50 chłopców: 1) BBTS 3,04. 2) Wisła 3.07

50 m stylem grzbietowym pań: 1) Szymkówna (B) 0.49.3. 2) Górska (W) 0,52.1, 3) Kuen (W) 0.53.2. 4) Wojewodzik (B) 0.53.8

100 m st. dowolnym chłopców: 1) Ciężki (W) 1,18.9. 2) Gwozdz (B) 1,25.3. 3) Kekus I (W) 1,27.6. 4) Wiśniewski (B) 1,39

Sztafeta 3×100 stylem zmiennym panów: 1) Wisła 4.16 (Kekus I Kowalski, Ciężki), 2) BBTS 4.25. 3) Wisła II 4,36. 4) BBTS II 5.53.8

Sztafeta 3×50 stylem zmiennym pań: 1) BBTS 2,24.9 (Szymik, Bielechata i Wojewodzik). 2) Wisła 2,28.

Sztafeta 3×50 stylem zmiennym juniorów: 1) BBTS 2,05 (Blem Klos i Lem). 2) Wisła 2,15

5×50 stylem dowolnym panów: 1) BBTS 2,53.2 (Dzien, Blem, Romer, Bukietyński i Malczyk). 2) Wisła 2,53.4.

Sztafeta 5×50 stylem dowolnym pań: 1) BBTS 4.05.8 (Wojewodzik, Bielechata, Blem, Szymik i Grumikówna. 2) Wisła 4.06.

Spotkanie piłki wodnej zakończyło się wynikiem nie rozstrzygniętym 1:1.

Widzów około 1.000.

Wisła — Ruch 2:1 (1:1)

Towarzyskie zawody rozegrane na boisku Wisły poprzedziło spotkanie juniorów obu drużyn, które zakończyło się wynikiem bezbramkowym 0:0. Obie drużyny juniorów grając ładnie na dobrym poziomie wykazały tę samą wadę, która cechowała później grę seniorów, a mianowicie brak umiejętności, względnie chęci strzelania. Przebieg spotkania wykazał nieznaczną przewagę juniorów Ruchu, którzy górowali w grze głową i częściej zagrażali bramce Wisły. Z juniorów Ruchu wyróżnili się obaj skrzydłowi oraz prawy obrońca i bramkarz, z Wisły obaj obrońcy oraz środkowy pomocnik. Sędziował mgr. Wawszczyk.

Do właściwego spotkania drużyny wystąpiły w następujących składach: **Ruch: Brom, Bomba, Brzoza, Gejbur, Kamiński, Kurka, Gromotka, Cieślik, Peterek, Szuszczyk, Wodarz.**

Wisła: Jurowicz, Kubik, Flanek, Wapiennik II, Legutko, Wapiennik I, Giergiel, Cholewa, Gracz, Jackowski, Cisowski.

Wynik bramkowy nie odzwierciedla przebiegu gry, która do pauzy poza pierwszymi 10-ma minutami upłynęła pod znakiem przewagi Wisły. Słabo grający atak Wisły miał kilka sposobności do zdobycia bramki. W Wiśle najlepiej grała pomoc. Ruch grający długimi podaniami, przeprowadził do przerwy kilka niebezpiecznych ataków, których motorem był prawy łącznik Cieślik, wykazujący doskonałą formę.

Mimo przewagi Wisły pierwszą bramkę zdobywa Ruch w 31 minucie gry. Po rzucie z rogu wykonanym przez Wodarza, Peterek głową lokuje piłkę w siatce mimo robinsonady Jurowicza. Zdobycie bramki przez Ruch przynosi ożywienie gry i silniejsze ataki Wisły, które są jednak likwidowane przez dobrze grającą obronę Ruchu. Bramka dla Wisły pada w 40 minucie gry, ze strzału Legutki, który zza pola karnego górnym strzałem uzyskuje wyrównanie. W ostatniej minucie gry przed pauzą wspaniale bity rzut z rogu przez Wodarza omal nie przynosi bramki dla Ruchu.

Po pauzie gra staje się bardziej wyrównaną o przebiegu mało urozmaiconym. Napastnicy Wisły, Cisowski i Cholewa jak również junior Jackowski tracą często piłkę, zwlekając z podaniem, czy też decyzją strzału. Cieślik zdecydowaniem, szybkością i opanowaniem piłki zagrywa pięknie ze swym skrzydłowym mimo takich przeciwników jak Flanek i Wapiennik I. Gracz próbuje parokrotnie solowych akcji, w 40 minucie gry przechodzi z piłką przez 3 przeciwników i plasowanym przyziemnym strzałem strzela bramkę ustalającą wynik. Najlepszym zawodnikiem na boisku był Cieślik, z którym rywalizował doskonale grający Legutko. Sędziował b. dobrze ob. Michalik.

Cracovia—Korona 5:0 (4:0)

O puchar WSS KOZPN

Rozegrane na boisku Cracovii półfinałowe zawody o puchar WSS KOZPN przyniosły wysokie zwycięstwo Cracovii, która wystąpiła w najsilniejszym składzie. Niespodziankę w ataku Cracovii sprawił Dycjan, grający na środku ataku, zdobywca 3 bramek. Obok niego na wyróżnienie w ataku zasłużył Zastawniak. Różankowski I był dziś słabszy niż zwykle. W pomocy Cracovii Jabłoński I był najlepszym. Z Korony wyróżnił się Grabiec lewoskrzydłowy oraz prawy obrońca Syrek. Pierwsza bramka dla Cracovii padła już w 5 minucie ze strzału Dycjana. Zdobywcą drugiej bramki w 15 minucie gry był Parpan. Następne bramki padły ze strzałów Dycjana. Po przerwie jedyną bramkę dla Cracovii zdobył Zastawniak. Sędziował dobrze ob. Radkowski Julian.

Mistrzostwa tenisa stołowego

Mistrzostwa tenisa stołowego znajdują się na przełomie pierwszej i drugiej rundy. Wyniki ostatniej niedzieli są następujące: Prądniczanka—Groble 7:2. Punkty dla Grobli uzyskał tylko Bezwiński. Cracovia—HKS 9:0. Mimo wysokiego wyniku harcerze stawili silny opór bezkonkurencyjnej Cracovii. HKS—AZS 6:3, Krakus—Wisła 6:3, Krakus—Prądniczanka 7:2. Pierwszy po wojnie w Krakowie mecz juniorów Cracovia—Krakus przyniósł i tutaj zwycięstwo Cracovii 7:2.

(er).

Mistrzostwa świata w tenisie stołowym

W Paryżu podano oficjalnie do wiadomości, że mistrzostwa świata w tenisie stołowym odbędą się we Francji między 28 lutego i 7 marca przyszłego roku. Mistrzostwa świata poprzedzi międzynarodowy turniej pingpongowy który odbędzie się w Paryżu w czasie od 28 grudnia do 3 stycznia.

WALNE ZEBRANIE KS. CRACOVIA odbędzie się w niedzielę dnia 15 grudnia 1946 r. w sali Błękitnej Kina Świt I. p. — wejście od ulicy Zwierzynieckiej — o godz. 9.30 w pierwszym terminie, a w razie braku kompletu o godz. 10. Na podstawie par. 13 Statutu członkowie klubu winni składać wnioski na Walne Zgromadzenie na ręce Zarządu (ul. Smoleńsk 16), na piśmie najpóźniej na 7 dni p[illegible]

WALNE ZGROMADZENIE KLUBU SPORTOWEGO Z. Z. K. „OLSZA" w Krakowie odbędzie się w dniu 2-go grudnia br. o godz. 17-tej, w dużej sali Z. Z. K. przy ul. św. Filipa 6.

Piłka ręczna w Krakowie

W mistrzostwach voleyballowych (piłki siatkowej) pań osiągnięto następujące wyniki: AZS—Olsza 2:0 (15:11, 15:2), Beskid—Olsza 2:1 (11:15, 16:14, 15:7), Cracovia—Olsza 2:1 (15:13, 8:15, 15:5), Wisła—AZS 2:0 (15:9, 15:5). Zwycięzca tych dwóch ostatnich spotkań prowadzi zdecydowanie bez straty punktu.

O wiele ciekawiej przedstawiają się rozgrywki panów, w których Cracovia przegrała z HKS-em 1:2 (15:3, 12:15, 11:15), zaś AZS z Wisłą 1:2 (12:15, 15:10, 8:15) i z Olszą 0:2 (10:15 8:15). Po ukończeniu pierwszej rundy rozgrywek prowadzi w tabeli Wisła przed AZS-em i Olszą. W razie jednak, jeśli uwzględniony zostanie protest Olszy co do jej dwóch pierwszych meczy, w których straciła punkty walkowerem i jeśli te mecze zostaną powtórzone, wtedy Olsza będzie miała szanse wysunąć się na pierwsze miejsce.

Nadzwyczaj wyrównany poziom gier i doskonała organizacja powodują, że zainteresowanie się publiczności jest nadzwyczajne.

Również dużym zainteresowaniem cieszyły się spotkania Społem Kraków ze Społem Radom. W voleyballu wygrał Kraków 2:1 (15:3, 4:15, 15:4), w basketballu (piłce koszykowej) zwyciężył Radom 49:21 (31:15).

(er)

Terminy rozgrywek mistrzowskich w hokeju

Mimo, iż mrozu jeszcze nie ma, sprawy organizacyjne w okręgach oraz PZHL posuwają się szybko naprzód. Okręgi ustalają już kalendarzyki mistrzostw oraz spotkań towarzyskich podległych im klubów. Mistrzostwa okręgowe wyłonią mistrzów najpóźniej do 5 stycznia, po czym nastąpią półfinały, w których weźmie udział 6 drużyn mistrzów okręgowych z Krakowa, Łodzi, Poznania, Pomorza, Śląska i Warszawy. Niezależnie od tego które z drużyn w okręgach zdobędą mistrzostwo, ułożone zostały pary, które w dniach 8 i 12 stycznia rozegrają mecz i rewanż i trzech zwycięzców z tych spotkań wejdzie do finału, który odbędzie się w Łodzi w drugiej połowie stycznia przy udziale tych 3 drużyn oraz jako czwartej mistrza Polski z r. 1946 Cracovii. Półfinały rozegrają 8. I. **Śląsk — Kraków, Łódź — Warszawa i Pomorze — Poznań, 12. I.** spotkania rewanżowe **Kraków — Śląsk, Warszawa — Łódź i Poznań — Pomorzeł.**

Narciarze AZS przed mistrzostwami świata

Przed niemałym zadaniem stają u progu nadchodzącej zimy narciarze **Akademickiego Związku Sportowego** w Krakowie. W styczniu 1947 zostaną rozegrane w Szwajcarii w Davos, **akademickie narciarskie mistrzostwa świata.** W związku z tym, nie czekając, nim spadnie śnieg i zaludnią się w czasie ferii zimowych wysokogórskie schroniska na Hali Gąsienicowej, w Karpaczu czy Szklarskiej Porębie, akademicy-narciarze wzięli się do pracy nad podniesieniem swojej sprawności fizycznej. Wieczorami, w salach gimnastycznych T. S. „Sokół" odbywają się pod fachowym kierownictwem ćwiczenia, (sucha zaprawa) do tych ważnych zawodów. Prócz gimnastyki, sucha zaprawa obejmuje marsze i biegi z kijkami narciarskimi.

W czasie wakacji zimowych zostanie zorganizowany obóz treningowy na Hali Gąsienicowej, gdzie następnie odbędą się zawody eliminacyjne na wyjazd do Szwajcarii. Równolegle do tego komitet organizacyjny usilnie pracuje nad zaopatrzeniem zawodników w sprzęt narciarski, obuwie i ubrania. Niewyczerpany zapał akademików-sportowców, zrzeszonych w Akademickich Związkach Sportowych pokonuje trudności i braki, a przychylne ustosunkowanie się czynników miarodajnych wróży powodzenie wielkim przedsięwzięciom.

TRENINGI CIĘŻKOATLETYCZNE. Zarząd Związku Robotniczych Stowarzyszeń Sportowych, Okręg Kraków, zawiadamia, że z dniem 21 bm. zaangażował ob. Romana Rychlę b. instruktora P. Z. A. jako trenera ciężkoatletycznego. Treningi będą się odbywały w sali O. K. Z. Z. Rynek Gł. 34 I p. (front) we wtorki i czwartki od godz. 19 do 21. Mog[illegible] si prowadzić sekcji zapaśniczej). Zainteresowane kluby sporządzą listy kandydatów i prześlą na adres Krakowskiego Okręgu ZRSS, Sławkowska 6.

WALNE ZEBRANIE T. S. KROWODRZA w Krakowie odbędzie się w niedzielę dnia 1[illegible] grudnia 1946 o godz. 9.30 w lokalu własnym ul. Mazowiecka 12 c. W razie braku przepisanej statutem ilości członków w pierwszym terminie Walne Zebranie odbędzie się w pół godziny później bez względu na ilość obecnych.

WALNE ZGROMADZENIE K. S. „KORONA" odbędzie się w niedzielę dnia 15 grudnia br. w lokalu przy ul. Sokolskiej 17. Początek [illegible] na ważność spraw prosimy o jak najliczniej[illegible]

DOROCZNE WALNE ZEBRANIE KS PROKOCIM odbędzie się dnia 15-go bm. o godz. [illegible] snym Klubu przy ul. Piłsudskiego (dom Opiekuńczy) w Prokocimiu.

Święto polskiej radiofonii

Otwarcie radiostacji im. Prezydenta Stefana Starzyńskiego

Warszawa, 2 grudnia. W wielkiej sali studio rozgłośni warszawskiej odbyła się przy udziale reprezentantów rządu i licznie zgromadzonych przedstawicieli społeczeństwa uroczystość otwarcia radiostacji nadawczej pod nazwą **Warszawa II. im. Prezydenta Stefana Starzyńskiego.**

Uroczystość zagaił naczelny dyrektor P. R. **Wilhelm Billig,** składając obecnemu na sali premierowi meldunek **o otwarciu 12-ej z kolei stacji nadawczej odbudowanej po wojnie,** która pełnić będzie zadanie lokalnej stacji Warszawy.

Otwarcie stacji Warszawa II — mówił dyr. Billig — kończy jakby pewien etap rozwoju, mianowicie etap rekonstrukcji. Osiągnięcie go było możliwe jedynie dzięki pomocy rządu, który należycie docenił znaczenie radia jako potężnego ośrodka mobilizacji sił narodu i rozpowszechniania kultury.

Mówca złożył serdeczne podziękowanie premierowi Osóbce-Morawskiemu który osobiście wiele dopomógł do urzeczywistnienia planu odbudowy tej stacji, dalej poszczególnym członkom rządu, oraz pracownikom P. R. za wytężoną i ofiarną pracę.

Obecnie rozpocznie się nowy etap, **mianowicie budowa nowych stacyj nadawczych. Przewidziana jest budowa 200 kwh długofalowej stacji nadawczej, oraz rozgłośni centralnej zwanej Pałacem Radia, gdzie zastosowane zostaną najnowsze zdobycze techniki radiowej.**

Następnie zabrał głos premier Osóbka-Morawski:

„Stoję dziś przed mikrofonem odbudowanej przez Polskie Radio 12-ej stacji nadawczej Warszawa II nazwanej imieniem Stefana Starzyńskiego, bo stąd właśnie rozlegał się Jego głos w pamiętnym roku 1939, stąd do ostatniej chwili zagrzewał On społeczeństwo do walki i budził ducha oporu.

Dzisiaj otwieramy radiostację Jego imienia, by uczynić bliskimi pamięci potomnych historyczne zasługi Stefana Starzyńskiego

Któż z nas nie docenia wagi i znaczenia radia w życiu zbiorowym? Radio to kontakt ze światem i czynnik braterskiego porozumienia narodów. Radio to węzeł wzajemnego współżycia ogółu obywateli w państwie. Dlatego wróg z taką zaciekłością niszczył radiofonię polską. Jednak niespożyty jest duch i siła w naszym narodzie. Oto od chwili odzyskania niepodległości na przestrzeni 2 lat zbudowano już 12 stacyj nadawczych. Ogólna ilość abonentów wynosi już **przeszło 400 000 a przeciętny przyrost miesięczny sięga do 30.000 nowych abonentów.** Z otuchą też można spoglądać w przyszłość i wierzyć, że w ramach 3-letniego planu tak ważny odcinek jak radiofonizacja kraju nie zawiedzie. Niechaj więc stacja nadawcza Warszawa II. im. Stefana Starzyńskiego ku temu celowi jak najpełniej się przyczyni.

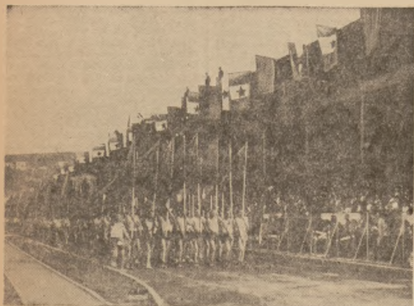
Następnie krótkie przemówienie wygłosił min. Feliks Widy-Wirski, który m. in. powiedział:

Radio polskie jest nie tylko źródłem uprzystępnienia masom rozrywki, jest też źródłem informacji i wymiany myśli. Naród polski w ogniu cierpień i walk dojrzał do takiej równowagi wewnętrznej, że najlepszą informacją, najlepszą propagandą jest tylko prawda. Niech ta nowa placówka służy prawdzie naszego życia, prawdzie naszych trosk i radości, prawdzie naszych widoków na szczęśliwą i radosną przyszłość.

Przemówienie poświęcone pamięci Prezydenta walczącej Warszawy wygłosił red. **Henryk Lukrec.**

Potem nastąpiły uroczystości na forcie mokotowskim w gmachu rozgłośni, gdzie wmurowano tablicę ku czci bohaterskiego Prezydenta.

Kronika ilustrowana



Imponująca defilada sportowców Jugosławii.



Biegi na przełaj są bardzo popularne w Jugosławii. Na zdjęciu: grupa zawodniczek podczas biegu.



Ostatnie derby Krakowa zakończyły się zwycięstwem Wisły w stosunku 1:0. Na zdjęciu groźny moment pod bramką Cracovii.



Na środku boiska toczyła się walka o piłkę równie zacięcie jak pod bramką



Zima za drzwiami

Sport w Ameryce

'Korespondencja własna „Życia Sportowego"

II.

Na terytorium Stanów gra kilkaset zawodowych drużyn zrzeszonych w potężnym związku. Polacy mają dobrą markę w sporcie amerykańskim. Znany dziennikarz w rozmowie ze mną mówi: „Polska to dzielny naród". Wymienia znane walki z ostatniej wojny — potem: No, Kopernik, Kościuszko — Szymczak, Frankowiak (znani zawodowi gracze), Zbyszko. Widać sport to niezgorsza propaganda polityczna.

Jedziemy na meeting lekkoatletyczny, zorganizowany przez „N. York Times'a". Pierwsze gwiazdy Ameryki. Wspaniałe nagrody honorowe i... czekowe (kwestią amatorstwa nie przejmują się tu zbytnio). Potężny dziennik zorganizował wszystko idealnie. Zawodników ściągnięto samolotami. Luksusowy hotel (własność dziennika), łaźnia, masażyści, managerowie W loży honorowej burmistrz, dyplomaci.

Sport zyskał pierwsze miejsce jako czynnik pacyfistyczny. „Gdy się poznamy, nie będziemy szczerzyć na się zęby" — prasa cytuje to powiedzenie podobno jednego z dyplomatów. Rosjanie cieszą się tutaj wielką popularnością. Amerykanom imponuje rozmach i gigantyczne plany gospodarcze Zw. Radzieckiego, bo oni sami gotowi są zburzyć całą dzielnicę N. Jorku dla przeprowadzenia śmiałej próby urbanistycznej. Biedni dyplomaci radzieccy nie mają nawet w niedzielę spokoju od reporterów. Amerykanom imponują cyfry i rozbudowa wszerz sportu rosyjskiego. „Parada sportowa" w Moskwie pokazywana w kinach cieszyła się wielkim wzięciem.

Na bieżni start do rozgrywki 100 m Bieg juniorów, same czarne gwiazdy, wyłonione w Harlemie (dzielnica murzyńska N. Jorku). Nieprawdopodobne tempo ruchów. Ryk tłumów na cześć zwycięzcy, który sfilmowany natychmiast będzie jednodniowym bożyszczem N. Jorku. Murzyni są traktowani jako niższa kasta, ale w sporcie są wspaniałym atutem Ameryki. Są urodzonymi bokserami, sprinterami, atletami. Psychoanalityk szwajcarski C. G. Jung twierdzi, że mimo izolacji wywierają znaczny wpływ na całokształt typu Amerykanina.

Kto daje pieniądze?

Jedziemy na resztę weekend'u do Lake Placid, znanego uzdrowiska, gdzie stoi słynna skocznia narciarska zbudowana całkowicie ze stali, z wyciągiem elektrycznym, miejsce wielu rozgrywek międzynarodowych. Skakali na niej słynni mistrze norwescy, szwajcarscy, austriaccy. Zapytacie, kto daje środki na takie kosztowne inwestycje jak „Krokiew" stalowa lub olbrzymie hale sportowe, ze sztucznymi pływalniami, torami kolarskimi, krytymi boiskami. — Czy rząd, czy municypalność? Całkiem po prostu klub, lub inicjatywa prywatna. Każdy zresztą zamożniejszy obywatel uważa za punkt honoru ufundowanie stadionu lub szpitala.

Amerykanin nie lubi biurokracji i apelowania do urzędów — woli wyciągnąć książeczkę czekową i sprawę krótko załatwić. W najmniejszym miasteczku nie brak wzorowych urządzeń sportowych. Organizacja sportu raczej luźna, klubowa. Związki szersze dotyczą zawodowców. Za to gdy idzie o wspólną akcję występują komitety stałe i dorywcze. Są oczywiście unie i związki sportowe ogólne, ale ich rola jest raczej reprezentacyjna.

Do Lake Placid walimy piechotą ostatnie 10 km. — bo droga zaparkowana doszczętnie autami. Problem racjonalizacji weekendów nie został dotąd rozwiązany. Auto to błogosławieństwo i plaga Ameryki. Amerykanin to homo-automobilis, wyczucie motoru ma od dziecka Na słynnych torach fabryk automobilowych lub plażach ubitych falą na asfalt rozgrywają się szaleńcze zawody. Ilość ofiar jak w dobrej potyczce Ostatnio dużo zwolenników ma wielki klub „non over sixty" automobilistów, nie przekraczających 60 mil na godzinę. A jednak wielkie fabryki sypią złotem za zwycięskie ułamki sekundy.

Rekord czy uspołecznienie?

Więc jak jest w Ameryce, pytacie. Rekord czy uspołecznienie sportu? I jedno i drugie. Ameryka nie dąży na każdym polu do rekordu, ale nie ma tu ludzi całkiem obojętnych dla sportu. Każdy obywatel będzie ćwiczył bodaj gimnastykę pokojową, będzie używał tak reklamowanych „expandrów" stalowych lub gumowych, będzie włóczył się po parkach narodowych Rocky Mountains lub Apallachów. Dzięki rozlicznym krytym pływalniom prawie każdy pływa (styl naturalny crawl).

Najbardziej racjonalnie traktuje sport YMCA (przede wszystkim wychowawczo), której popularność po ostatniej wojnie jeszcze wzrosła. Jej trójkąt to symbol młodzieży USA: siła ciała, ducha i etyki. Prócz tego sportem posługują się wszystkie sekty religijne z Mormonami na czele. Odrębną rolę gra sektor akademicki. Nie ma uczelni wyższej bez departamentu sportu. W. F. Harvard. Yale, Columbia, Cincinnati znane są nie tylko z nauki lecz i wyczynów sportowych wioślarskich, piłkarskich i lekkoatletycznych. Sport akademicki nadaje dynamikę i kierunek sportowi amerykańskiemu.



Jarosław Drobny, najlepszy tenisista Europy po zwycięstwie nad mistrzem Wimbledonu Petrą.

Sektor robotniczy sportu koncentruje się koło wielkich zakładów przemysłowych, z których każdy ma boisko, a triumfy sportowe danego zakładu to też niezgorszy środek reklamy. Rozgrywane są mistrzostwa w piłce i lekkiej atletyce poszczególnych związków zawodowych.

Boks jest narodowym sportem i nie ma tu człowieka, który by się nie interesował sprawami — ringu. Obok niego zapasy w walce wolnej cieszą się niemniejszą popularnością. Ameryka pamięta imię Zbyszka Cyganiewicza, jak i jego brata oraz siostrzeńca Karola Szczerbińskiego. Zbyszko cieszy się dobrym zdrowiem w swej posiadłości Old Orchard, i ponoś jeszcze trenuje dla zdrowia. — Karol Szczerbiński zyskał podczas wojny popularność jako lotnik.

Medycyna profilaktyczna stoi wysoko i współpracuje ze sportem. Rola kultywowania gimnastyki przypada prywatnym szkołom atletycznym, prowadzonym zwykle przez znanych trenerów i eks-sportowców. Państwo nie kontroluje tych zakładów, spełniających swą rolę propagandy sportu, lecz często prowadzonych po dyletancku i reklamiarsku. Polonia amerykańska rozbudowała znakomicie sport — „Sokół", harcerstwo, związki gimnastyczne i sportowe cieszą się silną frekwencją. Przoduje tu Detroit, Chicago i inne większe skupiska polskości.

Niezależnie od tego we wszystkich gałęziach sportu, we wszystkich stanach spotyka się Polaków, którym opinia amerykańska przyznaje pierwszorzędne walory sportowe. A pamiętajmy czym jest sport dla Amerykanów.

Lucy.

Czesi chcą być mistrzami świata w gimnastyce

Czesi przygotowują się energicznie do walki o mistrzostwo świata w gimnastyce, który to tytuł uzyskała Czechosłowacja w 1938 roku dzięki swym świetnie wyszkolonym drużynom sokolim. Lata wojny przyniosły zrozumiałą przerwę przede wszystkim w szkoleniu nowych kadr gimnastycznych oraz wpłynęły ujemnie na formę mistrzowskich zawodników, których wielu osiągnęło sportową „granicę wieku".

Obecnie dokonywa się troskliwego przeglądu młodych i starych sił, by godnie wystąpić w międzynarodowej konkurencji, do której słuszna ambicja narodu przywiązuje tak wielkie nadzieje. Mistrzostwa gimnastyczne świata będą rozegrane w Pradze w r. 1948. Czesi uważają za swych głównych przeciwników Szwajcarów, będących w świetnej formie, nie zakłóconej wojną, dalej Francuzów, mających wrodzone zdolności gimnastyczne, oraz Związek Radziecki, gdzie gimnastyka osiągnęła wysoki poziom wreszcie Jugosławię, gdzie drużyny sokole przygotowują się z wielką ambicją do występienia.

Naczelne władze sokolskie czeskie przygotowały szczegółowy plan swej działalności szkoleniowej i propagandowej, tak by być gotowym do należytego występu w 1948 roku. Rozgrywki ogólnopaństwowe zadecydują, które drużyny wyjadą do ZSRR i Jugosławii dla rozegrania zawodów międzypaństwowych, będących próbą i przygotowaniem do wielkiej rozgrywki o mistrzostwo świata.

47 państw w FIFA

Lista państw, należących w chwili obecnej do FIFA przedstawia się następująco: 1) Albania, 2) Anglia, 3) Argentyna, 4) Austria, 5) Belgia, 6) Boliwia, 7) Brazylia, 8) Bułgaria, 9) Chile, 10) Chiny, 11) Kolumbia, 12) Costa-Rica, 13) Kuba, 14) Curacao, 15) Szkocja, 16) Ekwador, 17) Egipt, 18) Hiszpania, 19) Finlandia, 20) Francja, 21) Grecja, 22) Guatemala, 23) Haiti, 24) Holandia, 25) Honduras, 26) Węgry, 27) Irlandia, 28) Islandia, 29) Włochy, 30) Liban, 31) Jugosławia, 32) Luksemburg, 33) Meksyk, 34) Norwegia, 35) Palestyna, 36) Panama, 37) Polska, 38) Portugalia, 39) Rumunia, 40) San Salvador, 41) Syjam, 42) Szwecja, 43) Szwajcaria, 44) Czechosłowacja, 45) Turcja, 46) Urugwaj, 47) USA.

Związek Radziecki byłby więc 48 państwem z kolei należącym do FIFA.

Uczmy się od doświadczonych



Maksymalną wysokość w walce o piłkę daje skok z odbicia jednonóż, wykonany z rozbiegu. Na zdjęciu na lewo główkujący napastnik, skaczący z rozbiegu, osiągnął znacznie wyższą wysokość niż bramkarz (usiłujący piąstkować), a który skacze z odbicia obunóż z miejsca. Na zdjęciu na prawo, wykonujący odbicie we właściwy sposób zdobywa piłkę.

Za Komitet Redakcyjny „Życia Sportowego": Dr JÓZEF FIGNA — Redaktor Naczelny STAN. WITOLD BALICKI. — Wydawca: Spółdz. Wyd. „CZYTELNIK".
Dodatek do n-ru 331 „Dziennika Polskiego". — Odbito w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Krakowie, Wielopole 1.